

Gawin, Magda

„Idea opieki nad chorym na ziemiach polskich w latach 1809–1914”, Bożena Urbanek, Wrocław 2001 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 94/3, 369-371

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

two żywotności dawnych sporów o „sens czeskich dziejów”, toczonych przed stu laty przez czeskich intelektualistów na czele z Tomášem Masarykiem i Josefem Pekařem. Z tego względu teksty, takie jak szkic Machovca, mogą być interesujące jako źródła dla badacza współczesnych postaw inteligencji czeskiej wobec narodowej przeszłości. Natomiast takie apologetyczne podejście w oczywisty sposób utrudnia rozumienie samego Palackiego, który był bez wątpienia jedną z najciekawszych postaci swoich czasów i nie potrzebuje niemądrych apologii.

Druga refleksja dotyczy oceny Palackiego jako historyka i myśliciela: na ile i w jaki sposób jego dorobek intelektualny przetrzymał próbę czasu? Organizatorzy sesji i autorzy referatów podchodzą do tego zagadnienia niemal wyłącznie pod jednym kątem: w tekstach zawartych w drugiej części tomu różni historycy — specjaliści nie od dziewiętnastego wieku, lecz od epok, którymi nasz bohater się zajmował — analizują poglądy Palackiego na różne zjawiska historyczne i zastanawiają się, na ile poglądy te utrzymały się w historiografii. Okazuje się, że takich, które utrzymały się przynajmniej w pewnym stopniu, jest zaskakująco wiele: to oczywiście dobrze świadczy o talentach badawczych i profesjonalizmie interesującego nas historyka.

Niemniej trudno nie zauważyć, że taki kierunek oceny dorobku Palackiego stanowi pewien unik: czy naprawdę o wielkości historyka decyduje tylko fakt, na ile jego ustalenia pozostają akceptowane w dwustulecie jego urodzin? Czy wielkość dzieła historycznego nie polega raczej na czymś bardziej nieuchwytnym, co z braku lepszych słów określiłbym mianem „jakości myśli”? Czy gdyby okazało się, że wszystkie ustalenia szczegółowe Palackiego muszą zostać poddane rewizji, przestałby on być wybitnym historykiem? Szkoda, że nie dowiemy się wiele o tym, jak Palacký rozumiał przeszłość; jak wyjaśniał zjawiska, jakim motywacjom przypisywał ludzkie działania, wreszcie, jak konstruował swą narrację. To jednak byłby zapewne materiał na osobną książkę: studia, które znalazły się w omawianym tomie, najzupełniej wystarczają, by polecić go wszystkim zainteresowanym dziejami Czech i historią historiografii.

Maciej Janowski
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Bożena U r b a n e k, *Idea opieki nad chorym na ziemiach polskich w latach 1809–1914*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2001, s. 408.

Głównym wątkiem książki Bożeny U r b a n e k są przemiany w europejskim i polskim pielęgniarstwie w wieku XIX. Dlatego tytuł recenzowanej pracy nie do końca oddaje treści w niej zawarte. Autorka przedstawia bowiem teoretyczne i instytucjonalne przemiany w opiece nad chorym nie tylko na ziemiach polskich, ale i w wybranych krajach europejskich: Anglii (ojczyźnie pielęgniarstwa), Austrii, krajach niemieckich, Rosji. Jest to zatem pierwsza na gruncie polskim próba całościowego ujęcia historii pielęgniarstwa w XIX w. Walory pracy podnosi imponująca liczba wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych — z archiwów Krakowa, Poznania, Warszawy, Wilna, Lwowa, Grodna, oraz zachodnioeuropejskich, głównie angielskich. Ponadto autorka korzystała obficie z prasy, broszur, instruktaży i dziewiętnastowiecznych podręczników.

Książka składa się z trzech części i siedemnastu rozdziałów. Pierwsza część poświęcona jest genezie opieki nad chorymi w Europie, druga — tradycjom opieki w Polsce średniowiecznej i nowożytnej, trzecia zaś dotyczy tematu właściwego, a więc historii opieki nad chorymi na ziemiach polskich pod zaborami.

Nowoczesna idea opieki nad chorymi nawiązuje, według autorki, do tradycji antyku oraz chrześcijaństwa. Miłosierdzie zakorzenione głęboko w kulturze europejskiej stanowiło podstawę wszelkich działań opiekuńczych. W epoce średniowiecza pierwszymi instytucjami powołanymi do opieki nad potrzebującymi i chorymi były zgromadzenia zakonne. Stopniowo procesy cywilizacyjne (upowszechnienie idei humanizmu, sekularyzacja nauki, a wraz z nią powstanie świeckiej elity intelektualnej, rozwój nauk przyrodniczych) wpłynęły na sekulary-

zację opieki nad chorym. Przełomem stała się wojna krymska, od której datujemy narodziny nowoczesnego pielęgniarstwa.

W warunkach polskich proces sekularyzacji, a jednocześnie profesjonalizacji pielęgniarstwa napotykał na liczne przeszkody. Brak państwa hamował, a czasem uniemożliwiał powstawanie instytucji kształcących średni personel medyczny. Autorka podkreśla też niechętny stosunek zgromadzeń zakonnych do prób zeświecczenia opieki nad chorymi. Powodował on, że absolwentki pierwszej na ziemiach polskich szkoły pielęgniarstwa we Lwowie nie mogły znaleźć zatrudnienia. „Siostry obawiały się — pisze autorka — niezaskuszonej degradacji w lecznictwie, utraty pozycji w społecznościach lokalnych, a przede wszystkim realnego niebezpieczeństwa utraty obiektów szpitalnych i kasaty majątku zgromadzenia” (s. 320).

Bożena Urbanek przekonuje czytelnika, że teorie medyczne rozwijały się nie bez udziału teorii filozoficznych. Pod wpływem filozofii romantycznej podważano skuteczność różnych terapii leczniczych, odwoływano się do „sił natury”, które miały lepiej walczyć z chorobą niż „sztuczne środki medyczne”. Nastawienie takie zrodziło kierunek nazwany „nihilizmem terapeutycznym”. Jego przełamanie nastąpiło w połowie XIX w., kiedy popularność zdobyły pisma Augusta Comte’a, Herberta Spencera i Johna Stuarta Milla.

Również na ziemiach polskich, opóźnionych cywilizacyjnie wobec Zachodu Europy, filozofia pozytywistyczna odegrała ogromną rolę w popularyzacji zasad zdrowia i higieny. Warto przypomnieć, że najchętniej czytany przez pozytywistów warszawskich autorem był Herbert Spencer, którego dzieła doczekały się rekordowej liczby przekładów. Spośród światopoglądu polskich pozytywistów była jednak teoria ewolucji Darwina, o której Bożena Urbanek pisze w swojej książce zdecydowanie mniej. Tymczasem recepcja darwinizmu na ziemiach polskich przebiegała bardzo dynamicznie. Widać to po liczbie i tempie, w jakim powstawały przekłady pism Darwina, oraz włączeniu jego teorii do programu wykładów Szkoły Głównej. Benedykt Dybowski był w Europie drugim uczonym po Ernście Haecklu, który wykladał teorię doboru naturalnego z katedry uniwersyteckiej. Pod wpływem pozytywizmu i darwinizmu ukształtował się społecznikowski ruch na rzecz podniesienia poziomu zdrowotności. Dopiero jednak w 1898 r. władze carskie zezwoliły na powstanie Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, którego pismo „Zdrowie” przez długie dziesięciolecia popularyzowało zasady zdrowia i higieny.

W książce Bożeny Urbanek możemy znaleźć informacje na temat znacznie mniej znanych towarzystw dobroczynnych i opiekuńczych. Mam na myśli oddziały Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Stowarzyszenia Pań Ekonomek, czy Ewangelickiego Stowarzyszenia Dam Opiekunek. Autorka badając rozwój tych instytucji, podkreśla różnice wynikające z przynależności ziem polskich do państw zaborczych. Potwierdza znaną skądinąd tezę, że największe bariery instytucjonalne napotykało lecznictwo w zaborze rosyjskim, stosunkowo najmniejsze zaś w zaborze austriackim. Urbanek kończy rozdział konstatacją, że niezależnie od wysiłków społeczników w XIX w. stale zwiększał się dystans pomiędzy lecznictwem i opieką nad chorym na zachodzie Europy a formami opieki na ziemiach polskich.

Autorka w swojej książce śledzi nie tylko poszczególne teorie, lecz także zwraca uwagę na zmieniające się kategorie językowe. Takie określenia, jak: „dozorczyni”, „samarytanka”, „infirmierka”, „pielęgarka” (sic!) — to synonimy osoby sprawującej opiekę nad chorym. W regulaminach szpitalnych i broszurach medycznych zmieniały się w ciągu XIX w. definicje tych funkcji, stopniowo też włączano do nich nowe elementy opieki.

Dzięki wykorzystanym źródłom rękopiśmiennym dowiadujemy się nie tylko o kierunku zmian w polskim lecznictwie, ale również zapoznajemy się bezpośrednio z poglądami poszczególnych lekarzy. Ten poziom uszczegółowienia jest niewątpliwie walorem pracy. Pozwala bowiem, jak np. w przypadku przemian w psychiatrii, dostrzec różne rozłożenie akcentów w proponowanej opiece nad chorymi. Już w pierwszej połowie XIX w. lekarze zaczynają podkreślać podmiotowość chorego człowieka, odchodzą od stosowania wobec niego brutalnych metod, takich jak: krępowanie fizyczne, wypalanie ran i usuwanie zębów, upuszczanie krwi itp. na rzecz terapii psychicznej. Choć zaznaczona ewolucja przebiega powoli (jeszcze w XIX w. w polskich szpitalach wystawiano chorych psychicznie na widok publiczny), to ma niebagatelny wpływ na specjalizację lekarzy zajmujących się leczeniem chorych psychicznie. Autorka konstatuje, że dopóki w lecznictwie psychicznie chorych dominowały metody mechaniczne, dziedzina ta była zdominowana przez chirurgów i felczerów. Piśmiennictwo takich lekarzy, jak Donata Reykowskiego, Józefa Jakubowskiego czy Józefa Korzeniowskiego stworzyło podatny grunt pod rozwój nowoczesnej psychiatrii.

Uwagę czytelnika przykuwa przewijający się przez całą książkę wątek modernizacyjnej roli wojen. Wojna krymska zrodziła ideę nowoczesnej opieki pielęgniarstwa, wojna austriacko-włosko-francuska 1859 r. ideę Czerwonego Krzyża. Choć zrzeczanie się pod znakiem Czerwonego Krzyża było całkowicie dobrowolne, to

każde przystępujące do organizacji państwo musiało podporządkować się pewnym zasadom. Obejmowały one przygotowania na wypadek działań wojennych: gromadzenie aparatury medycznej, odzieży, sprzętu, oraz obowiązek wystawienia na służbę określonej liczby pielęgniarek. Filie Czerwonego Krzyża rozrastały się w zaskakującym tempie. Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. działały, jak podaje autorka, w 31 krajach Europy, Azji i obu Ameryk.

Wydaje się, że w książce Bożeny Urbanek nie został dostatecznie podkreślony względny charakter humanitaryzmu, do którego tak ochoczo skłaniały się różne państwa. Powierzchny humanitaryzm nie mógł zahamować militarystyki ani doskonalenia sztuki zabijania. Pisał o tym m.in. znany historyk idei Daniel P i c k („War Machine: The Rationalisation of Slaughter in The Modern Age”, New Haven 1993), w opinii którego technika zabijania ludzi w wojnie francusko-pruskiej zbliżona była do systematycznego, planowego uboju zwierząt w pańskich rzeźniach. W tym krytycznym kierunku mieści się również szkic Bertranda T a i t h e, zatytułowany „The Red Cross Flag in the Franco-Prussian War: Civilians, Humanitarians and War in the Modern Age” ([w:] „War and Medicine and Modernity”, ed. by Roger C o o t e r, Mark H a r r i s o n and Steve S t u r d y, Boockraft, Somerset 1998, s. 22), w którym autor dowodzi, że agendy Czerwonego Krzyża, zamiast stać ponad podziałami narodowościowymi, w znaczącym stopniu ułatwiały społeczną akceptację wojny jako wyrazu partykularnych interesów narodowych. W rezultacie oddziały Czerwonego Krzyża zostały wprzęgnięte w narodowe wysiłki wojenne i stały się jednym z elementów systemu militarnego w Europie. Ujęcia te pokazują, jak dalece problem zorganizowanej, nowoczesnej służby medycznej budzi kontrowersje wśród współczesnych historyków.

Lekturę książki Bożeny Urbanek utrudnia specjalistyczna terminologia, która dla historyków nauki prawdopodobnie nie jest wadą, lecz zaletą pracy. W związku z tym rodzi się obawa, że badaczom nie zajmującym się historią medycyny umknie wiele niuansów znaczeniowych zawartych w pracy. Zastrzeżenia może budzić konstrukcja książki. Autorka w oddzielnych rozdziałach omawia opiekę w dziewiętnastowiecznej Anglii, Niemczech, potem osobno porusza problem opieki w Polsce przedrozbiorowej. Później natomiast, rozbijając narrację na wiele dalszych rozdziałów i podrozdziałów, pisze wciąż o pielęgniarstwie w XIX w. Wydaje się, że sytuacja europejska powinna być tłem i punktem odniesienia dla głównego wątku pracy, a nie samodzielnym przedmiotem badań. Szkic przedrozbiorowych dziejów w opiece nad chorymi był potrzebny, aby ukazać dynamikę przemian w XIX w., ale zostały one potraktowane zbyt obszernie. Stanowią przez to wątek konkurencyjny dla tematu głównego.

Na koniec należy podkreślić, że w warstwie informacyjnej książka Bożeny Urbanek ma charakter pionierski. Imponuje swoim rozmachem, liczbą wykorzystanych źródeł, bogatym materiałem ilustracyjnym. Z całą pewnością poruszona w niej problematyka wzbudzi żywe zainteresowanie wśród czytelników.

*Magda Gawin
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii*